

SŁOWO

WILNO, Piątek 23 stycznia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 21 Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji 1782, Administr. 228

NUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. 00259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 g

Opleta pocztowa uiszczona ryczałem. Redakcja reklamów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKOWIE — Biulet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUSZTY — Biulet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzynski.
IWIEŃCIE — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia „Przegląd”.
NOWOGRODEK — Księgarnia „Przegląd”.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdzielcza „Kultura”.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Masy Złotej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 19.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarsalewski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 14, F. Jacewski.
WARSZAWA — T-wa Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-cj i 3-cj gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Z powodu wskazań OBALENIE GABINETU STEEGA

CZOŁOWEGO CZŁOWIEKA ENDECCJI

Pan Roman Dmowski od czasu do czasu występuje w „Gazecie Warszawskiej” z szeregiem artykułów, przedrukowywanych przez całą prasę endecką, jakkolwiek treść tych artykułów jest banalna, jest powtarzaniem poglądów nieuzasadnionych, których jedynym argumentem jest częste ich powtarzanie w prasie endeckiej.

W rozpoczynającej się serii artykułów p. t.: „Kryzys”, pisze Dmowski: „nasz sąsiad wschodni jest najbardziej militarnym państwem na świecie”, lecz wkrótce pociesza czytelnika, że „sowiety z jednej strony są zbyt zaangażowane w Azji i zbyt zmuszone do czuwania nad bezpieczeństwem swych granic wschodnich (?), z drugiej — zbyt dobrze rozumieją, jak liczne i wpływowe żywioły na zachodzie szukają tylko sposobności, żeby im cios śmiertelny zadać”. Któż zagraża bezpieczeństwu rosyjskich granic wschodnich? Zdobycym Japonii na wschodzie azjatyckim przeciwstawił się Stany Zjednoczone w okresie interwencji. Chiny wciąż są w chronicznej wojnie domowej i pod minowywane przez akcję komunistyczną Rosji sowieckiej. Mongolia nie przedstawia żadnej siły i znaczenia jej część jest faktycznie opanowana przez Rosję. Któż więc zagraża rosyjskim granicom na wschodzie? A teraz co do zachodu: Gdzie te liczne i wpływowe żywioły na zachodzie, które czekają sposobności, aby śmiertelnie cios zadać Sowieta? Nie widzieliśmy ich w 1920 roku, nie odczytaliśmy ich należytej pomocy. Anglia na wiosnę 1920 roku radziła nam zawrzeć pokój z Rosją sowiecką. Gospodarcza blokada Ententy została zniesiona też na wiosnę 1920 roku, nie doczekano nawet ukończenia wojny polsko-bolszewickiej. Europa powojenna jest spragniona pokoju. Interwencja zbrojna w sprawie rosyjskiej była możliwa gdy jeszcze nie nastąpiła całkowita fizyczna i psychiczna demobilizacja.

Europa nie doświadcza obecnie tego głodu surowców, jak w pierwszych latach powojennych, kiedy chęć odzyskania znaczniejszych zapasów surowców wywoływała pragnienie restytucji Rosji.

Dmowski wyraża wątpliwość, „czyżby dziś, czy w bliższej przyszłości, Sowiety zaczęły się dobrowolnie w wojnę, zwłaszcza w wojnę z Polską, w której nie wiadomo czego by szukały”. Szukałyby tego, co szukała Katarzyna II i czego nie chciała wyrzucić żadna Rosja, mianowicie naszych ziem wschodnich. Szukałyby bezpośredniej granicy z Niemcami, oraz nowego pola dla akcji komunistycznej. Przez Polskę prowadzi droga do zdobycia Litwy i Łotwy, do uzyskania krajów, o które walczyła Rosja od Iwana IV.

Dmowski nie obawia się też rezygnacji planów niemieckich i jest przekonany, że Niemcy nie wąż się na wojnę, ze względu na Francję. Niemcy są zły psychologami, nie zawsze umieją korzystać z doświadczeń. Nie znają dobrze najbliższych swoich sąsiadów, nietylko nas, ale i Francuzów, jesteśmy przekonani, że w razie ich napaści na Polskę, zwoleńnicy pozostawienia Polski jej losowi, wywarliby tyle wpływu na zachowanie się Francji, ile go mieli pacyfści francuscy i angielscy z roku 1914.

Jest to nielogiczność. Jeżeli Niemcy wskutek swej złej lub dobrej psychologii nie podzielały opinii pana Dmowskiego o interwencji Francji w razie wojny, to czemużby nie mieli spróbować? Następnie, na czym opiera pan Dmowski swoje przekonania o interwencji Francji? Zdzisiejszy jej stan oraz międzynarodowe położenie Europy jest całkiem inne, niż było w 1914 roku. Francja rachowała na olbrzymi

materiał ludzki państwa rosyjskiego, oraz na pomoc Anglii. Przymierze francusko-rosyjskie było we Francji popularne i od lat 25 zakorzenione, wytworzyło ideologię Rosji, przed filozofii państwa we francuskiej literaturze. Polska jest traktowana we Francji przez najbardziej żywili dla nas grupy, jako ubogi krewny, który tylko może sprawić kłopoty. Anglia nie gwarantowała pomocy Francji w obronie jej systemu politycznego i jej w obronie jej sprzymierzeńców. Locarno przeprowadziło różnicę między granicami Polski a Francji. Prąd antypolski panuje w całej literaturze francuskiej. Materiały odnoszące się do kierunku wydał Wętkiewicz „Polska w świetle piśmiennictwa francuskiego”, co swojego czasu wykorzystał dobry przyjaciel pana Dmowskiego Nowakowski. Pamiętać trzeba, że Francja utraciła 37 proc. mężczyzn, od 18 do 55 roku życia, po takim wpływie krwi do wojny nie jest skłonna, zwłaszcza, gdy nie ma do odebrania Alzacji i Lotaryngii.

Następnie pan Dmowski pisze parę słów o kryzysie współczesnym, ekonomicznym, wyrażając się jak jaka Pytja: „Kryzys nie minie, tak, jak dawniejsze kryzysy mijały... — będzie trwał, póki nie nastąpi likwidacja tego, co jest na upadek skazane, dopóki nie zmusi narodów do conięcia się z wielu dróg, na które w ubiegłym okresie były weszły i do znalezienia nowych dróg, których jeszcze nikt nie widzi.” Otóż wiemy tylko to, że pan Dmowski nie widzi nowych dróg i nie umie konkretnie ująć współczesnej sytuacji gospodarczej.

Czytając artykuły pana Dmowskiego, minowoli człowiek rusza ramionami: „i to jest ta siła umysłowa, która była i jest krystalizacyjnym ośrodkiem endeccji, jej człowiekiem czołowym”. Władysław Studnicki.

CO POPRZEDZIŁO DYMISJĘ?

PARYŻ. (PAT). — Na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 22 bm. premier Steeg zawiadomił swych kolegów, że zamierza złożyć na ręce prezydenta Doumergue'a dymisję zbiorową całego gabinetu a to z powodu różnicy zdań wynikłej między ministrem rolnictwa i Meyerem w sprawie cen na zboże.

Ministrowie zaproponowali przeciwko temu stanowisku premiera, zaznaczając, iż w sprawie różnicy zdań nie naruszone autorytetu gabinetu, gdyż w grę wchodził jedynie minister rolnictwa i podsekretarz stanu do spraw gospodarki. Wówczas ci dwaj członkowie gabinetu, obecni na posiedzeniu, zgłosili gotowość złożenia dymisji indywidualnie.

Sytuacja zławała się w ten sposób, gdy załatwiono, gdy inni ministrowie doszli do przekonania, że interwencja, wniesiona przez Boreta w liście dymisyjnym, nie odpowiada jednomyślnym poglądom jego kolegów. Ostatecznie załatwienie tej sprawy postanowiono uzależnić od wyniku głosowania w Izbie Deputowanych, gdzie, jak przewidywano, odebrze się poważną dyskusję. Jak wiadomo, Boret jest zwolennikiem podwyżki cen na zboże, czemu sprzeciwia się Meyer.

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE SEJMU

WARSZAWA, PAT. Najbliższe plenarne posiedzenie Sejmu zwoła p. marszałek Sejmu na poniedziałek 26 b. m. godz. 4 po południu.

POSIEDZENIE SENATU W PONIEDZIAŁEK.

WARSZAWA (PAT). — Biuro Senatu komunikuje, że plenarne posiedzenie Senatu, projektowane na dzień 27 bm., zostało przełożone na poniedziałek, dnia 26 bm. o godz. 11 rano. Posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej Senatu przesunięto zostało na dzień 23 bm. t. j. w piątek dla załatwienia przedłożonych rządowych o monopoli zapalczanym i pożyczce zagranicznej. 23 bm. na komisji prawniczej Senatu sen. Poczetowski (BB) referował będzie wniosek w sprawie brzeskiej. Posiedzenie komisji spraw zagranicznych Senatu przesunięto zostało na dzień 27 bież. m.

Obrady komisji budżetowej Sejmu

ATAK NA DEKRETY PREZYDENTA.

WARSZAWA. (PAT) — Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na posiedzeniu w dn. 22 bm. do obrad nad preliminarzem budżetowym Prezydenta Rzeczypospolitej, który referował pos. Hutten - Czapski z BB, wnosząc szereg poprawek redukcyjnych. Na życzenie Pana Prezydenta wyznoszące one sumę 350 tysięcy zł. Referent podkreśla, że twierdzenie, że budżet ten jest wyższy, niż w innych państwach, oparte jest na nieporozumieniu, gdyż w innych państwach wiele pożyczek, które figurują w budżecie prezydenta państwa, umieszczone są w innych resortach.

Pos. Czapiński, omawiając sprawę dekretów, wydawanych w okresie międzysejmowym na podstawie art. 44 konstytucji, po dalszej wnikliwej pracy niektórych dekretów pod względem prawnym. Dalej mówca wskazywał na zbyt duże wydatki reprezentacyjne. Przewodniczący pos. Byrka zwraca uwagę, że część przeniesienia posła Czapińskiego, dotycząca dekretów, nie może być przedmiotem obrad przy rozpatrywaniu budżetu Pana Prezydenta. Dekrety, wydane na podstawie art. 44 konstytucji, kontrynasygnowane są przez rząd, który za nie ponosi odpowiedzialność. Można było poruszyć szereg kwestyj przy preliminarzu budżetowym Prezydium Rady Ministrów.

Pos. Kornecki z Klubu Narodowego występuje przeciwko zbyt wysokim wydatkom reprezentacyjnym oraz wnoszą szereg poprawek redukcyjnych. Pos. Wyrzykowski z Klubu Chłopskiego zgłasza do tego resortu wniosek Klubu, który domaga się obniżenia o 15 proc. uposażenia wszystkich funkcjonariuszy. Wreszcie omawia wysokość budżetu prezydentów w różnych państwach.

KREDYTY DODATKOWE NA R. 1928 — 29

Z kolei komisja przystąpiła do rządowego projektu ustawy w sprawie zatwierdzenia dodatkowych kredytów na rok 1928 — 29. Sprawozdawca pos. Różka z BB oświadcza, że kredyty ustalone w budżecie załączonym do ustawy skarbowej za okres od 1 kwietnia 1928 roku do 31 marca 1929 roku podwyższa się o kwotę 11.154.349 zł. w wydatkach osobowych wskutek przyznania funkcjonariuszom państwowym i emerytom po wyższego dodatku mieszkaniowego. Wydatki, jakie faktycznie miały miejsce, znalazły całkowite pokrycie, a nadto rok ten zakończył się wydatną rezerwą skarbową. Pos. Rymar kwestionuje uzasadnienie rządowe co do wydatków na sumę 219 milionów zł. jakoby miały one charakter konieczności państwowej. Mówca stawia wniosek, stwierdzający, że przekroczenie budżetu na rok 1928 — 29 było naruszeniem ustawy skarbowej i przekroczenia te nie miały przeważać nad charakterem nagłości i konieczności i że dalsze powiększenie budżetu o kwotę 219 milionów było błędem finansowym — gospodarczym. W końcu mówca zapowiada wnioski o nieuznanie różnych pożyczek.

W głosowaniu odrzucono poprawki i rezolucję posła Rymara en bloc. Następnie przyjęto poprawki referenta.

REDUKCJA DIET POSELSKICH.

Po załatwieniu sprawy dodatkowych kredytów komisja przystąpiła do preliminarza budżetowego Sejmu i Senatu. — Sprawozdawca pos. Czuma zaznacza na wstępie, że ogólna tendencja redukcji wydatków nie omijała i tego budżetu.

Dalej referent przedkłada szereg poprawek, między innymi proponuje zmniejszenie diet poselskich i senatorskich wraz z dodatkiem dla marszałków i wicemarszałków o 15 proc., co w rezultacie daje redukcję o 158 zł. dla posła i senatora, a łącznie wynosi przeszło 1 milion złotych. Zmiana ta da się przeprowadzić bez zmiany regulaminu drogą odpowiedniego przepisu ustawy skarbowej.

Propozycja referenta, poczyniona w porozumieniu z obu panami marszałkami, znajduje swe uzasadnienie w tym, że wobec przesilenia gospodarczego winno się pozostać przy czynnym, ew. być gotowym do dalszych ciar i wysiłków społeczeństwa. Propozycja referenta redukcji budżetu parlamentarnego w stosunku do roku 1930 — 31 prawie o dwa miliony.

PPS NIE CHCE ZMNIEJSZENIA DIET POSELSKICH.

Pos. Czapiński (PPS) zauważa, że propozycja zmniejszenia diet poselskich i senatorskich o 15 proc., jako pewien przykład oszczędności byłaby tylko wtedy słuszną, gdy jednocześnie we wszystkich urzędach przeprowadzono także redukcję plac urzędniczych tej samej kategorii. Inaczej nie byłoby to sprawiedliwe. Dalej mówca pod adresem marszałka Sejmu wystosował interpelację w sprawie niewypłacenia diet marszał-

Spekulacja zbiorowa przyczyną kryzysu ministerjalnego

PARYŻ. (PAT). — Gabinet Stega został obalony 293 głosami przeciwko 283. Powodem była interwencja deputowanego Boyota, którą wywołała polityka w kwestii zbożowej ministra rolnictwa.

W Izbie Deputowanych panowało wielkie niezadowolenie z powodu zachowania się ministra rolnictwa, który dążył do podniesienia oficjalnych kursów na zboże. Ze 160 fr. cena zboża podskoczyła do 175. Wobec tego, że zamiar ministra został zakomunikowany niektórym osobom prywatnym, spekulanci zakupili znaczne ilości zboża po cenach zniżonych i sprzedawali je, gdy podniesienie cen na zboże stało się wiadome. Wywołało to wielkie niezadowolenie, którego wyrazem była czwartkowa interwencja.

Oprócz głównego interpelanta interpelował również dep Flandin, były minister handlu w poprzednim gabinecie. W obecnej chwili ministrowie zebrali się na naradę dla zredagowania swej dymisji, którą niebawem wręczą prezydentowi republiki.

POD ZNAKIEM NIEWOLNICTWA I ROZBROJENIA

Dzień wczorajszy w Genewie

GENEWA. (PAT). — Cały dzień 22 bm. poświęcony był sprawom Rady na dwóch posiedzeniach tajnych i dwóch publicznych. Daje się odczuwać ogólne odjęcie polityczne, jednakże głównym tematem rozmów są przewidziane kwestie kontrowersji polsko-niemieckiej oraz podjęta nanowosprawa daty i miejsca oraz osoby przewodniczącego przyszłej międzynarodowej konferencji rozbrojenia.

W czasie posiedzenia Rady minister Zaleski referował wyniki międzyrodowej komisji ankietowej w republice liberyjskiej, dotyczące niewolnictwa. Obecnie minister Zaleski przygotowuje raport i wnioski w tej sprawie.

Wczorajem od godziny 5 min. 30 do 7 min. 30 Rada debatowała w gabinecie sekretarza generalnego Ligi Narodów nad sprawą konferencji rozbrojenia, jednakże do żadnych postanowień Rady nie doszło. To też debaty na ten temat zostaną wznowione jeszcze w piątek.

Sesja Rady Ligi potrwa do soboty

GENEWA. (PAT). — Panuje powszechne przekonanie, że obecna sesja Rady Ligi zostanie zakończona w sobotę po południu. Przekonanie to zostało utwierdzone przez wyrażenie w tym sensie życzenia Hendersona w czasie czwartkowego posiedzenia Rady.

Organizacja paneuropejskiej komisji studjów

GENEWA. (PAT) — Na wczorajszym ostatnim posiedzeniu komisji studjów nad unją europejską Duńczyk Munch zaproponował utworzenie komisji organizacyjnej, której zadaniem byłoby ustalenie programu prac i regulaminu wewnętrznego komisji. Komisja proponuje, by przyjęła, ustalając również skład komisji organizacyjnej, do której wejdą przedstawiciele Anglii, Niemiec, Francji, Włoch, Hiszpanii, Szwajcarii, Jugosławii, Grecji, Danii, Felski, Portugalii i Finlandii.

Berlińskie komentarze mowy Curtiusa

BERLIN. (PAT). — Według informacji Telegraphen Union z Genewy, miarodajne kółka niemieckie komentują oświadczenie min. Curtiusa o konieczności rewizji procedury międzynarodowej w ten sposób, iż niemiecki minister spraw zagranicznych pragnie sobie zapewnić możliwość wysunięcia sprawy tej na majowej, względnie wrześniowej sesji Rady Ligi. Obecnie stawianie tej sprawy na porządku dziennym byłoby niecelowe, ponieważ mogłoby odwrócić uwagę od spraw górnośląskich.

Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego o protestach brzeskich

Od grona profesorów Uniwersytetu Poznańskiego otrzymujemy pismo następujące:

W związku z listem otwartym grona profesorów Uniwersytetu Poznańskiego w sprawie brzeskiej, niżej podpisani oświadczają, że nie przyłączyli się do tego listu z następujących względów:

1) sprawa postów, uwiecznionych w Brześciu, jest kwestią prawną — sądowną, która należy do odpowiednich władz państwowych. Mieszanie się do tej sprawy czynników, do tego niepozwolanych, może tylko utrudnić normalny wymiar sprawiedliwości;

2) nadawanie sprawie brzeskiej ogłoszu politycznego podrywa autorytet polskich władz państwowych, co jest za stanowiska państwowego niebezpieczne, zwłaszcza w okresie kryzysu gospodarczego, oraz trudnej sytuacji międzynarodowej;

3) profesorowie uniwersytetu, jako ciało zbiorowe i korporacja naukowa, mają zadanie wyłącznie naukowe. Ogłaszanie enuncjacji z odcieniem politycznym jest wprowadzaniem polityki do uniwersytetów, co uważamy za niepożądane.

Podpisali:

Prof. dr. Ryszard Biehler, prof. dr. Stanisław Biernacki, prof. dr. Stefan Borowiecki, dr. Jan Dobrowolski, prof. dr. Julian Flatau, prof. dr. Eugeniusz Frankowski, prof. dr. Stefan Horoszkiewicz, Z. prof. dr. Julian Hubert, prof. dr. Antoni Jakubowski, prof. dr. Tadeusz Kurkiewicz, doc. ks. F. Mierek, prof. dr. Stanisław Nowakowski, prof. dr. Antoni Peretiatkiewicz, prof. dr. Zygmunt Pietruszyński, prof. dr. Stanisław Runge, prof. dr. Wiktor Schramm, prof. dr. Władysław Smosarski, prof. dr. Michał Sobieski, prof. dr. Czesław Znamierowski.

Głodówka więźniów politycznych w Wornianach

KOWNO (PAT). — Więźniowie polityczni, znajdujący się w więzieniach litewskich i w obozie koncentracyjnym w Wornianach, ogłosili głodówkę, żądając polepszenia strawy oraz ludzkiego obchodzenia się z nimi ze strony władz więziennych.

Wykrycie składu bibuły komunistycznej w Kownie

KOWNO. (PAT). W Kownie policja wykryła duży skład bibuły komunistycznej, za wierający przeszło 20 tys. egzemplarzy losur, odeszły i t.d. Znalaziono również dokumenty, stwierdzające odbiór większych sum pieniężnych, przeznaczonych na zapomogi dla więźniów. W czasie przeprowadzanej rewizji mieszkaniu, gdzie wykryto ten skład, aresztowano 3 komunistów.

Remarque na indeksie

KOWNO. (PAT). Prezes dyrektoriatu kłajpedzkiego Boetcher zwrócił się do komendanta obszaru kłajpedzkiego z prośbą o wydanie zarządzenia, zabraniającego wyświetlania filmu: „Na zachodzie bez zmian”.

ECHA MOWY MINISTRA ZALESKIEGO W NIEMCZECH

BERLIN. (PAT). — Na uwagę min. Zaleskiego, dotyczącą członkostwa honorowego w stalielundzie prezydenta Hindenburga, a cjonalistyczna prasa niemiecka odpowiadała obelgami i insynuacjami oskarżającymi polskiego ministra o rzekome zamyślenie obrazu prezydenta Rzeczypospolitej. Głębokie obrażenie — oświadcza „Boersen Ztg.” — budzić może w kółkach niemieckich narodowców porównanie między ową w każdym celu praw dziwie polską hordą — Związkiem Powstańców Górnośląskich — a organizacją niemieckich żołnierzy frontowych. Członkowie Stahlhelmu w uciążliwej walce z karabinami w ręku bronili swego ojczyzny przeciwko prze możnej sile wroga. Związek Powstańców natomiast zdobył sobie smutną sławę, prowadząc wojnę w czasie pokoju dokonywując gwałtu na słabszych, mordując i plądrując.

Wreszcie odmiennego zdania o Stahlhelmie jest socjalistyczny „Vorwaerts”, który w artykule swego korespondenta genewskiego stwierdza wyraźnie, iż niezgodnie z obiektywizmem byłoby zamieszczenie jakoby niedyplomatyckich słów min. Zaleskiego, ponieważ miałyby one wrażeń w szerokiej kłaj genewskiej. O ile wchodzi w grę stanowisko Niemiec w świecie — pisze dalej pismo — to nawet w oczach najszybszych przyjaciół naszego narodu jest to punkt dla żłowy, rzucający wątpliwie światło na problematykę obecnych stosunków niemieckich.

W ANGLII

LONDYN. (PAT). — Prasa omawia spokojnie dyskusję ministrów Zaleskiego i Curtiusa, stwierdzając powściągliwy charakter przemówień obu ministrów i uznając pojednawczą taktykę ministra Zaleskiego. „Daily Herald” uważa rzeczową i spokojną dyskusję polsko-niemiecką za zwycięstwo idei Ligi Narodów. Dziennik przynosi fotografię ministra Zaleskiego. „Manchester Guardian” zamieszcza dużych rozmiarów podobiznę marszałka Piłsudskiego podczas wywczasów na Maderze.

WE FRANCJI

PARYŻ. (PAT) — Prasa dzisiejsza przeprowadza jest obszernie sprawozdaniem o wczorajszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Sprawozdania te, które zawierają wyczerpującą analizę przemówień ministrów Curtiusa i Zaleskiego, zaopatrzone są w krótkie komentarze, podkreślające spokojny i zrównoważony ton przemówienia min. Zaleskiego, wszechstronne i wysokie obiektywne przedstawienie całej sprawy mniejszości narodowej, co daje mu wyraźną przewagę nad swym przeciwnikiem.

PRZEMYSŁ WOJENNY

„Deutsche Bergwerk Zeitung” za miesiąc artykuł, wykazujący konieczność porozumienia między niemieckim i francuskim przemysłem, uważając to za drogę wiodącą do przyniesienia Niemiec z Francją oraz rozwiązania kwestii o niemieckich zbrojeniach. „Francuska armia”, czytamy w tym artykule — nasycona techniką i Comité de Forge (organizacja francuskiego przemysłu) potrzebuje zamówień. Jeżeli oddać francuskiemu ciężkiemu przemysłowi 1/3 zamówień, które staną się niezbędne w razie zwiększenia niemieckiej armii, to Comité de Forge podtrzyma we Francji dążności do przyłączenia z Niemcami oraz do ustępowości co do niemieckich zbrojeń.

W tym samym piśmie niemiecki ekonomista Morus podaje wiadomość o powodzeniu materialnym przemysłu wojennego: „jakie wielkie międzynarodowych koncernów, pracujących dla przemysłu wojennego, stanowią dziś wyjątek w porównaniu z innymi; gdy wszystkie inne spadają te się podnoszą Olbrzymia angielska firma Wickersa wbrew oczekiwaniom swych akcjonariuszy za pierwsze półrocze 1930 nie zapłaciła dwidendy, chociaż miała znaczne dochody, lecz użyła je dla zwiększenia swych rezerw. Akcje firmy podniosły się z 6,5 do 7,5. Kurs koncernu Schneider-Creusot również znacznie się podniósł.

XII-ty DOROCZNY BAL OGÓLNOAKADEMICKI

ODBEDZIE SIĘ 2 LUTEGO R. B. W SALONACH KASYNA GARNIZONOWEGO

ECHA KRAJOWE

NAD DŹWINĄ (Dzisna)

W roku 1921 w nadgranicznym m. Dżisnie zostało założone polskie, państwowe gimnazjum, które w bieżącym roku będzie święciło dziesięciolecie swego istnienia. Nie rocznica wszakże i nie te „dziesięć” lat — są mi na dzisiaj punktem wyjścia. Chodzi mi tutaj o parę cyfr, które trzeba dorzucić do artykułu „Bezdomni maturzyści” miejscowych kolegi „Akademika”. Cyfr... Zwykliśmy bowiem ręką kiwać na „czrze” ogólniki, rozwodnia się przewlekle. Przeto kilka najwykleszych cyfr, niechaj służy nudnym kształtami zaokrągli wywód.

Niech jednak wolno mi będzie zrobić na moment dygresję... Jestem nieodrodnym „Dziśnięciem” i pisząc o Dziśnie, nie sposób nie spełnić swego obowiązku, który stanowi część mnie.

Obowiązek ten, wiążący słodką więzią nas, wychowanków gimnazjum w Dziśnie, wryjemy kiedyś w dusze wszystkich prawych synów północnych Kresów... Dziśaj poprzestaniemy na nas... Tobie Dyrektoro pierwsze słowa! Twojej dziesięcioletniej, żmudnej pracy podziękuję. Zasluzona Tobie od nas część...

Przepaszamy za zwłokę. Wracam do cyfr. Gimnazjum trwa 10 lat. Matur mieliśmy 5. Absolwentów ogółem 127 — w tem wyznania rz.-kat. 91 prawosł. 8, ewang. 1, mojżeszowego 27. W wyższych szkołach kształci się 66 (w tem już 6 absolwentów: 4 praw, 1 aaron, 1 WSH) na posadach naucz. szk. powsz. — 16, w urzęd. poczt. 4 w urzędach skarb., 4 w wojsk. służbie zawod., 1 na dokształcających kursach nauczycielskich 3, w wojsk. służbie czynnej 4, w domach rodzinnych bez zajęć 29. Na uniwersytecie wileńskim kształci się 49, w czem wyzn. mojżesz. 14. Reszta rozproszona po uniwersytetach: warszawskim, lwowskim, krakowskim.

Tak oto przedstawia się sprawa w liczbach.

Kolega „Akademik” pisze o „wykolejenach”. Istotnie „przez ironię” zdobyta ma tura, niedoścignię marzenia o studiach wyższych wykołać musi. Kolatanie podań niezamierzonych maturzystów do miejscowych starostw, gmin, urzędów pocztowych, sportykanych b. często z lakoniczną odpowiedzią „W podległym mi urzędach posad wolnych niema”, musi wywołać słusne rozgoryczenie, jakby nie było — inteligentnej grupy młodych ludzi, z którem liczyć się trzeba.

Niechaj więc za rozwlekle słowa wynurzeń posłużą podane liczby. Niechaj one nabiorą głosu, bo mają potemu prawo. Nie zapomnieć należy, że każda nasza jednostka liczbowa, to żywy i młody człowiek, że te 29 „bez zajęć”, to ludzie, którzy mają organizację fizjologiczną, taką, jak wszyscy — i że mają coś jeszcze ponadto... Że te 29: to 1, 2, 3, 4... i t. d. — że to taki duży szereg, aż 29! I coś jeszcze... Kolega „Akademik” pisze, że ci co się kształcą na uniwersytecie, muszą borykać się z ogromnymi trudnościami materialnymi... Czy to wszystko? A czy nie znajduje się długi szereg (1, 2, 3, 4... i t. d.) takich „nałwynych” (sic!) maturzystów, którzy z pod strzech rodzinnych wyszli, przy łada jakichś środków z... naiwną wiarą, że żak taki — jeden, drugi, — to przecież powinien być przez społeczeństwo nasze jakoś wsparty, — że przy Bożej i ludzi pomocy, chociaż zwyczajną akademicką biedę kłapiąc, może ciężką studia jakoś dalej pociągnąć... Podkreślę tutaj swój mocno sceptyczny pogląd w tym względzie... Życie uczy... Tym zapaleńcom warto chyba wiadro zimnej wody na głowę wylać i zupełnie logicznie wyargumentować, że są w poważnym błędzie. Bóg daleko — a ludzie... niewoi.

Pamiętam — (Niech się już czytelnicy

marusza i gromią moje „rażące” może ganie... Raz koczcie śmierci! — jakto któryś z kolegów entuzjastycznie głośno marzył, dając folę słowom zwierzeń... Psiakrew! Cholera! — mówię; — niechby mi dano „możność studiowania w dalszym ciągu na Uniwersku, pracowałbym później 10 lat za pół ceny”. Inaczej nie wyciągnę. W takich warunkach odwieść mię chyba przedko „ciocia grzlica” i zaprosi do uroczej willi na parę metrów niżej poziomu ziemi... Psia... W takiej m. w. formie wyrażał swój głęboki (jak nazywał) pogląd na „stypendia” jakieś miejscowe, bo o te „warszawskie” to nie tak łatwo mopiaku — bo to... i t. d. i t. d. Co do mnie — oczywiście podzieliłem sobie mocno z marzyciela. Przecież to jasne, jak patelnia, a proste jak parasol, — że wobec dzisiejszych warunków... kryzysu... i t. d. itd... — to poprostu zawracanie głowy. Wtęć — „jakoś tam będzie”...

Znowuś dygresja... Ponieśliśmy się formalnie punkty w moim „artykule”. Za taki porządek rzeczy, gdybym w mundurku gimnazjalnym teraz jeszcze chodził, postawiłbym sobie „pałkę”. Miały być cyfry, — tymczasem gadanina... I powiedzcież tu państwo! — Zechciało się takiemu głos publicznie zabierać... Ale to — „krew, nie woda!”, „lepiej w porę otworzyć wentyl w kotł...”

Józef Bujnowski

Pogrzeb ś. p. Leona Sobotkowskiego

Dnia 13 stycznia 1931 r. o godz. 10-jej odbyła się żałobna uroczystość, złożenia do grobu zwłok zasłużonego na niwie państwowej i społecznej urzędnika ś. p. Leona Sobotkowskiego, naczelnika Wydziału Izby Skarbowej w Łucku.

Przed wyruszeniem konduktu odbyła się w kościele św. Jana msza żałobna za duszę Zmarłego.

Na środku nawy głównej ustawiono wielki katafalk na którym spoczęła trumna metalowa, tonąca w morzu światła, powodzi kwiatów i wieńców. Z flaki złożonych wieńców i napisów, widniejących na sztach, można było wnioskować o odeszłej w zaświaty postaci, która cieszyła się popularnością, uwielbieniem i szacunkiem znajomych, kolegów i podwładnych.

U stóp trumny wzniesiono na amantem wózek krzyż orderu „Polonia Restituta”, który był niejako uzupełnieniem dekoracyjnej i podniosłej całości.

Przy katafalku ustawia się liczna rodzina Zmarłego, przedstawiciele miejscowych organizacyj skarbowych i społecznych.

Oprócz tego przybyli delegaci z Wołynia w składzie 6 osób.

Po skończeniu nabożeństwa trumnę wynieśli na ramionach szwagrowie Zmarłego z prezesem Izby Skarbowej w Łucku na czele, tudzież przybyli delegaci z Łucka.

Następnie kondukt pogrzebowy wyruszył w stronę Antokolu, by złożyć zwłoki do przygotowanego na cmentarzu wojskowym grobu.

W końcu, w pięknie ujętych słowach, charakterystycznych postać Zmarłego, jeden z przybyłych delegatów wygłosił nad grobem w imieniu urzędników skarbowych na Wołyniu, pośmiertne pożegnanie, zakończone wrzuceniem do grobu garści ziemi Wołyńskiej, specjalnie w tym celu przez delegatów przywiezionej.

H. G.

KOWALCZUKI GM. SZUMSKA

— Pożegnanie komendanta. W dn. 31- II t. ut. pożegnaliśmy komendanta P. P. w Kowalczukach p. Łuska Sieniewa, który został przyniesiony do Rudziszek, po pięcioletnim pobycie w Kowalczukach.

Chciałoby się powiedzieć kilka słów o działalności p. Łuska, który zdołał pozyskać sympatię miejscowego społeczeństwa pracą swą zmierzającą ku utrzymaniu ładu i porządku, oraz zapewnieniu bezpieczeństwa poddanym Jego opiece mieszkańcom.

Specjalne uznanie należy się p. Łuska, który za skuteczną walkę z najgorszymi instytutami na tle alkoholizmu.

Pozatem sprawę społeczną żywo obchodzili p. komendanta Łuska.

Życzmy Mu dalszej owocnej pracy na jego nowym posterunku.

M. P.

Trzęsienie ziemi na Jawie

ULICE POD WODĄ — PRZERWANIE KOMUNIKACJI

BATAVIA. (PAT) — Onegdajse trzęsienie ziemi na Jawie spowodowało śmierć 18 osób. 40 osób zostało rannych, z czego 15 ciężko. Setki domów zostały zburzone.

Gwałtowny orkan w Palestynie

WIEDEŃ. (PAT) — Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w Palestynie szalał gwałtowny orkan, który wyrządził wielkie szkody w zbiorach. W Tel - Awiwie znajduje się 6 ulic pod wodą. W pustyni Sinał panuje gwałtowny orkan piaszczysty, wskutek którego połączenia kolejowe między Palestyną i Egiptem są przerwane.

Znaczna liczba parowców nie może dotrzeć do portu Jafia. Poza tem donoszą, że w całej Grecji i na morzu Egejskim panuje śnieżyca. Stacja radiowa w Pireus przychwyciła liczne sygnały SOS. Również z Bułgarii donoszą, iż szaleje tam śnieżyca. Większość kolejowych została zasypana śniegiem. Poł Wąrną utknął pociąg w śniegu. Połączenia telegraficzne i telefoniczne są przerwane.

Starcia bezrobotnych z policją w N.-Jorku

NEW YORK. PAT. Kilkanaście osób odniosło rany, a wiele zostało aresztowanych, przy starciu policji z bezrobotnymi. Policja chciała przeszkodzić bezrobotnym w odbyciu wlecu, skutkiem czego doszło do starcia, w czasie którego policjanci, obrzućeni kamieniami, zmuszeni byli do użycia pałek gumowych.

Zamachy bombowe w Buenos-Aires

WIEDEŃ. PAT. Dzienniki donoszą z Buenos - Aires, że wczoraj eksplodowały w Buenos-Aires na trzech różnych dworcach bomby. Ludność ogarnęła panika. Policja czyni poszukiwania, dotychczas jednak bez rezultatu.

Jedna bomba eksplodowała w pokoju naczelnika stacji. Trzy osoby zostały zabite, 4 rannych.

W parę minut później nastąpiła eksplozja na dworcu Constitucion, przy czym zranionych zostało 10 robotników.

Na stacji Hippodrome nastąpiła trzecia eksplozja, w chwili, gdy większa ilość robotników wsiadła do pociągu. 6 robotników zostało zranionych. Gdyby eksplozja nastąpiła parę minut później, liczba ofiar zwiększyłaby się znacznie.

Sprawa udziału Polski w targach lipskich

Pierwszego marca roku bieżącego nastąpi otwarcie tegorocznych targów lipskich, które potrwać do 7-go marca. Termin zaś zamknięcia wielkich targów technicznych i budowlanych przedłużono do 11 marca.

Wobec współczesnych stosunków politycznych polsko-niemieckich zostało podniesione pytanie, czy Polska ma wziąć udział w targach lipskich. Na to pytanie „Polonia” odpowiada „wiedząc”: „Polonia” wskazuje, że targi lipskie są targami międzynarodowymi i wśród znacznej liczby targów międzynarodowych zajmują wybitną pozycję. Targi lipskie są centrum handlowym, w którym bierze udział 10.000 wystawców z Niemiec i z 25 krajów. Są zwiędzane rok rocznie przez 200.000 przedstawicieli świata handlowego, ze względu na międzynarodowy charakter targów lipskich, Polska, która powinna dbać

o rozwinięcie swych stosunków handlowych, na terenie międzynarodowym, winna wykorzystać targi lipskie przez swój w nich udział.

Zarząd targów lipskich stał zawsze zdala od wszelkich sporów i antagonizmów politycznych i narodowych. Obecnie zarząd przystąpił do wydania katalogu eksponatów w języku polskim.

Wobec zbliżającej się ratyfikacji traktatu handlowego polsko-niemieckiego, udział w targach staje się konieczniejszy, niż był w uprzednich latach, kiedyśy też nie bojkotowali targów lipskich.

Wystawa budowlana przy targach posiada wielkie znaczenie, gdyż Niemcy we współczesnym budownictwie osiągnęli znaczny postęp, tak w wykorzystaniu terenu, jak materiału, oraz uśłonecznieniu budowli.

RUDOMINO, POW. WIL.-TROCKI

— Przedstawienie w przykrości. W niedzielę 18-1 1931 r. odbyło się w Rudominie pow. Wil.-Trocki przedstawienie — far sa z „Raju Bolszewickiego”, zakończona wesołą zabawą tańczoną.

Sztuka odegrana dzięki niezmiernemu starciu, pełnego twórczego zapasu komendanta miejscowego posterunku P. P. p. Maczonia przy udziale sił miejscowych, dala maksimum to, co dać może przedstawienie, odegrane w warunkach, wykluczających wygodę urzędników „porządku”.

A jednak to sobie poradono i widowiska była całkowicie zadowolona, a jest to przecież warunek niezbędny przy kwalifikacji „udańców sztuki”. Należy tu zaznaczyć, że miejscowy posterunek nie po raz pierwszy urządza podobne imprezy, przytem za każdym razem dobór sztuki i jej wykonanie, dawały coraz wyższy poziom. Niechaj to więc posłuży za przykład, w jaki sposób należy pogodzić pracę nad utrzymaniem porządku publicznego z pracą kulturalno-oświatową.

Jak wszędzie, tak i tu każdy szlachetniejszy porwy jednostek chcących pracować z pożytkiem, napotyka na „ciemne inawidua”, którym z im tylko znanych powodów, praca takowa nie odpowiada, ba, nawet może przeszkadza! Starają się więc

uniemożliwić ją do ostatnich granic. Jednostki takie, przesłane obstrukcyjnym i zgubnym zaciągnięciem należałoby publicznie rapiewować.

W toku przedstawienia, prawdopodobnie na skutek doniesienia jednego z tych „ciemnych indywidualów” zjawili się wyslanicy akcyzy, robiąc wiele rwetu o parę butelek piwa, sporządzonych dla muzyki i artystów. Ktokolwiek, kiedykolwiek urządzał przedstawienie, zabawę, czy inną podobną imprezę, pojmuje, że ani muzyka, ani artyści, bez piwa grać nie będą, nie zdziwi się więc tym paru butelkami, sprządzonymi raczej na użytek „domowy” niż publiczny, w bucie, bowiem piwa nie sprzedawano.

Przykro tylko, że nasza akcyza tego zrozumieć nie chce. A może nie potrafi odróżnić butetu dzierzawionego przez żydów na ich wyłączny użytek, od paru butelek piwa przy przedstawieniu, z którego dochód idzie na sieroły po inwalidach policji!

Nadmienię tu jeszcze muszę, że głos mój nie jest odosobnionym i że pisząc te kilka słów, śmiem stwierdzić, iż jestem wyrazicielem ogółu całego miejscowego społeczeństwa.

Cześć Policji rudomińskiej za jej trudy i pracę na polu społecznym!

Jan Jarmakowicz
zam. w Majówce gm. rudomińskiej

TAJEMNICZE MIASTO W PUSTYNI LIBIJSKIEJ

W kraja pustyni libijskiej już od stu lat panuje przekonanie, że pomiędzy oazami Kutru i Siwa leży miasto, które zerwało łączność ze światem. Miasto to nazywa się Zerrura, leży pono nad brzegiem jeziora i liczy kilka tysięcy czarnych mieszkańców. W tych dniach udała się tam ekspedycja naukowa z angielskim podróżnikiem kapitanem Ralphem Bagnoldem na czele, w celu zbadania tajemnicy pustyni. Nie jest to pierwsza wyprawa, podejmująca to zadanie. Już kilka ekspedycji uściwowało wtargnąć do wnętrza pustyni, jednak bezskutecznie. Bagnold wyjechał w samochodach ciężarowych. Siedmiu Beduinów, mieszkających w oazie, oddalonej o 3.000 kilometrów od krańców pustyni, kroczy przed wyprawą w charakterze przewodników. Podróżnik żywi nadzieję, że uda mu się dotrzeć do tajemniczego miasta w Libji.

Thupannaka Gakuna Rajah.

Dziwnie brzmią słowa, umieszczone jako tytuł niniejszego artykułiku, a jeszcze dziwniej wygląda ich tłumaczenie. Oto ono:

„Król smoków”. Tytuł ten pompatyczny, mający smaczek wybitnie wschodni, nosi nie kto inny, tylko młody ananita, który w ostatnich czasach tyle przysporzył kłopotu Imperjum Anglii i Irlandji.

Oto pan ten zredagował odezwę do ludności Rangoonu i całej połaci kraju zamieszkalego przez burmeńczyków, a brzmi ona, jak następuje:

„Ludności Burmeń! Chiny, Indie i krainy Chans i Karenu zrywają się ta niewoli, które żli Anglicy, przybysze z północy, na kraje te nałożyli. Nie pozostaniemy w tyle. I my, nasz kraj kochamy. Powstańmy. Patrzcie oto Rohani (stan kapłański) solidaryzuje się z nami i wystąpi czynnie!”

Taką mniej więcej odezwę odczytali mądry panowie na Tratalgar - Squer w Londynie, gdzie mieszczą się apartamenty Intelligence - Service. Za żądali bliższych informacji o „Królu smoków”.

A brzmią one, jak następuje: „Policji w Rangoonie zdawna znana jest osoba p. Thupannaka. Był on rycerzem błędnym przemysłów mało dozwolonych i po raz pierwszy naraża się włączy, zakładając bez koncepcji loterję, następnie organizuje salony wiedzy tajemnej i wróżbiarstwa. Od paru lat jednak porucił okultyzm dla polityki i wszedł w kontakt ze sferami kapłanów buddyjskich, by ich dla swych celów zjednać. Dziś z rozpatnieniem na miłośności politycznych, gdy na ziemiach Burmy gore zagiew powstania, w kwaterze „Króla smoków” znajduje się owi kapłani, jako doradcy.

Sytuacja przedstawia się nader krytyczna. Powstańcy opanowali linie komunikacyjne - kolejową między Rangoonem a Mandalay.

Nie pomogły karabiny, ni represje. Sprawą Burmy zajęła się dziś konferencja „Okrągłego Stołu” w Londynie i ma zamiar ugodowo tę sprawę załatwić.

Mianowicie postanowiono wyłaczyć teren Burmy od całego Dominium

Indyjskiego i adzielić daleko idącymi

uprawnien dla jej mieszkańców. Ludność bowiem Burmy różni się zasadniczo od ludności Cesarstwa Indyj. Burmeńczycy są buddyistami, nie łączą się w kasty, kobiety burmeńskie posiadają pełną swobodę towarzyską. 51 proc. ludności męskiej i 11,2 proc. ludności żeńskiej posiada umiejętność pisania i czytania.

Ludność Burmy składa się z 9 milionów Burmeńczyków, 1,2 miljonów Karenów, 1 miliona Chansów, 300.000 Chińczyków i około 900.000 Indów.

Trzy piąte krainy pokryte jest lasem i dzunglą dziczyką — nie pustynią jednak, lecz urodzajną i uprawianą. Pyż, oliwa, drzewo chlebowe i „młut młotów”, na eksport produkowanych.

Nad ładem i porządkiem czuwało dotąd 10.000 policmanów angielskich, którzy po zamknięciu konferencji londyńskiej będą zastąpieni policją tubylczą.

Zaburzenia, których prowodyrem jest Thupannaka, zakwitły na gruncie kryzysu ekonomicznego, który był jednym z bodźców powstania. Ryż — złotodajny ryż tracił na giełdzie zbóżowej, stawka po stawce, co stało się przyczyną katastrofy.

„Król smoków” dopił swego i uśmiecha się tajemniczo, jak Budda.

Del.

CHINKI ZRÓWNANE W PRAWACH Z CHIŃCZYKAMI

Z dniem 1 stycznia br. wszedł w życie w calej Chinach nowy kodeks cywilny, który, pomiędzy innemi, znosi tradycję i obyczaje, jakie miały dotychczas się prawa, regulującego stosunki rodzinne. Odtąd kobieta chńska zostaje całkowicie zrównana w prawach z mężczyzną. Zmieni to kardynalnie dotychczasowy pogląd Chińczyków na kobietę, jako na osobę zjedną. Kobieta zamężna nie zyskiwała żadnych praw i jedynie danie przez nią zyc a swojemu poddaństwu ja nieco w opinji rodziny jej męża i naturalnie jego smęgo.

Wobec tak upośledzonego stanowiska kobiety chińskiej, rozwinął się w ciągu ostatnich lat w tym kraju ożywiony ruch feministyczny. Kampanja prowadzona była przez związki rzeczniczek praw kobiety tak umiarkowane, nie zyskiwały żadnych praw i jedynie danie przez nią zyc a swojemu poddaństwu ja nieco w opinji rodziny jej męża i naturalnie jego smęgo.

Nowy kodeks nadaje kobiecie chińskiej prawo wyborcze zarówno c yenne, jak biernie, prawo zasadanu w centralnych komitetach sronnictw politycznych, brania bezpośredniego udziału w rządzeniu krajem, zamawiania wszelkich stanowi k, nadto dziedziczenia mactwa po rodzicach, czy krewnych narówni z braćmi. Będzie mogła też każda młoda Chinka poślubić kogo zechce, zamiast jak to bywało dawniej stała się zwięc ałem poślubiania nieznanego jej zupełnie człowieka, którego, iez pytana jej o zdanie, oberała dla niej ojciec czy opiekun. Tak, że p zy rozwodach przysługujące będą mężczyźnie i kobiecie jednakie prawa.

Obecnie zniesiony zostaje konkubinaj, jako instytucja uprawniona i wraz z tem istnają niektóre oryginalne wyroki, wydawane nawet przez mie-zane trybunały między narodowe, zmuszone wbrew europejskim kodeksom do liczenia się z pewnymi przepisami chińskiego prawa obyczajowego, tolerującego wprowadzenie kochanki pod dach małżeński, z pod którego przemocą usunięta została slobna zona. Obecnie życie rodzinne w Chinach będzie miało zreformować się na modłę zachodnią.

WYPRZEDAŻ POŚWIĄTECZNA 20%

konfekcji, galanterji i trykotaży z rabatem ogłasza skład konfekcji, galanterji i trykotaży

WACŁAWA NOWICKIEGO, WILNO, 30

Przy zakupie żadać od cen stałych powyższy rabat

GRAVELOTTE

Po pierwsze przeżywamy takie czasy, że najwzjęciężniej jest pisać o Gravelotte.

Po drugie, upływa 60-letnia rocznica dziecka Gravelotte i Sedanu t. j. Rzeszy Niemieckiej. A po trzecie prof. Zdzisławski napisał b. piękną książkę o Napoleonie III-im przypominając więc tem samem i Gravelotte!

Pole bitwy pod Gravelotte leży zaledwie o kilkanaście kilometrów od innej frontu wojny światowej, na północ od linii kolejowej Nancy — Metz. Można wysiąść na stacji Assur Moselle i dojść tam pieszo, idąc ślicznymi wawozami i lasami, a o ile ktoś jest dobrym piechurzem, zwiędzić jeszcze Mars la Tours i wrócić przez Metz.

Nie może być chyba nic bardziej interesującego dla historyka, jak porównanie Werdunu i Gravelotte. Werdun (a raczej forte Doumont i Vaux) — olbrzymia, szara pustynia — jedno, wielkie „pole Nie”. Pustynia usiana korpusami jednakowych, białych krzyżyków, z bardzo daleka wygląda jak pusty, jak ogromne jezioro, a z bardzo zbliżka, straszących upiornymi napisami:

„Tu spoczywa 100.000 Francuzów”. Werdun — wielka fabryka wojny — i Gravelotte — mały warsztat, zwykła, brudna wioska, w której nie

ma nic niezwykłego, oprócz wspomnień!

Demokratyczna wojna światowa uczciła każdego żołnierza Werdunu najym krzyżykiem z imieniem, nazwiskiem i wiekiem poległego. Chodzi się tam, jak po łące, na której ścięto kwiaty i pozostawiono je uschnię w ziemi. Najwięcej tam skoszono młodego kwiecie („age 22 — 25”).

Arystokratyczna epoka 70-go roku, czy też może poprostu czas, uwiecznił jedynie pamięć pułków i dywizji. Skoro wychodzić z lasów na obszerne płaskowzgórza Gravelotte, spotkają się metalowe krzyże i kamienne pomniki, poświęcone takim

to pułkom i dywizjom, które w tym miejscu poniosły największe straty. W środku werdunskiego pola „pole Nie” jest Mauzoleum, syenne „tranche des bayonettes!” trochę niepoirzebnych pomników, rozsianych po polu. Nic jednak nie sprawia tak silnego wrażenia, jak samo zniszczenie z białymi planami cmentaryszk. Gravelotte jest już zupełnym triumfem pokoju nad wojną. Zwykłe pole, dość kiepsko uprawione, przecięte starym Rawin des Geniweraux, w którym starły się „niezwytyczone” pułki kawalerji francuskiej z takimiż „niezwytyczone” od strony pruskiej. Rawin jest lekko wgięty i dziś dostępny nawet chyba dla artylerji.

Ale oto już i przedwiośnie wioski Gravelotte. Zbliżają się do nas najbardziej chatynki z wbitemi jedno w drugie zabudowaniami. W ogródku wśród jarzyn i zielska coś czarnieje.

Znowu jakiś krzyż. Tym razem nie podobna odczytywać napisu. Znowu jakiś pułk rozsielany, czy rozstrzelany spoczywa tutaj pod jarzyną i kwiatkami. Krzyże i chryzantemy, krzyże i kalafjory, stały się tu rozczutajacą zgodną rodziną, jakgdyby demonstrując bliski dystans, jaki dzieli życie od śmierci. I to romantyczne zaniechanie Gravelotte posiada może najwięcej uroku, zwłaszcza w porównaniu do Termopli wojennej turystyki, modnego dziś Werdunu.

W samej wiosce Gravelotte są dwa hoteliki dla turystów i Muzeum wojenne. W Muzeum jest broń francuska i niemiecka, trochę już śmieszna w porównaniu z pierwszym, lepszym tankiem i o wiele ciekawsze ilustracje.

Na jednej z nich memento historii Bismarka i Wilhelma przyjmują kapitację Sedanu. Prusacy stoją naturalnie z nakrytymi głowami, chociaż ich przeciwnicy mają głowy obnażone.

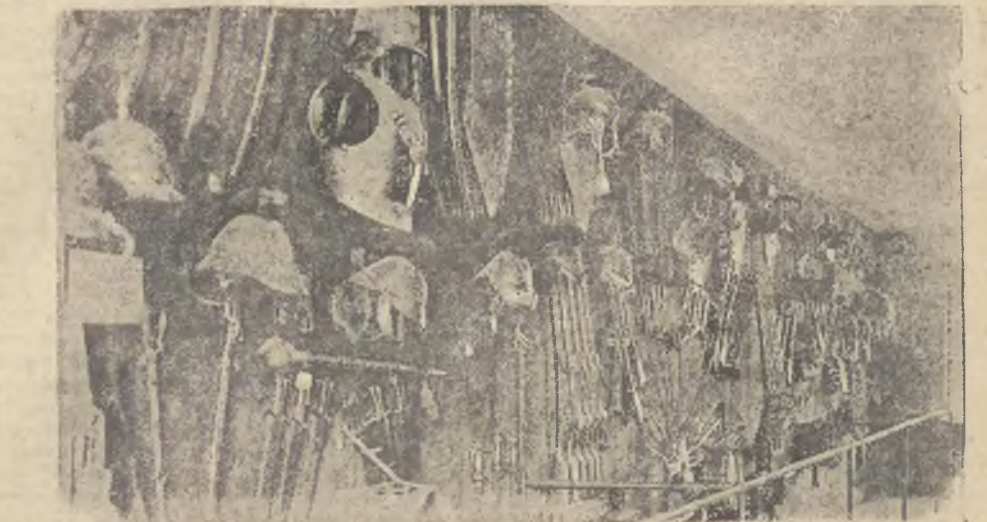
Przypomniała mi się przy oglądaniu tego, inna fotografia.

W historycznym wagonie marszałka Focha, zjawia się błąd: jak śmierć delegacja niemiecka. Marszałek Foch, godny syn rasy romańskiej, stoi z obnażoną głową. Po obu stronach, Ame-

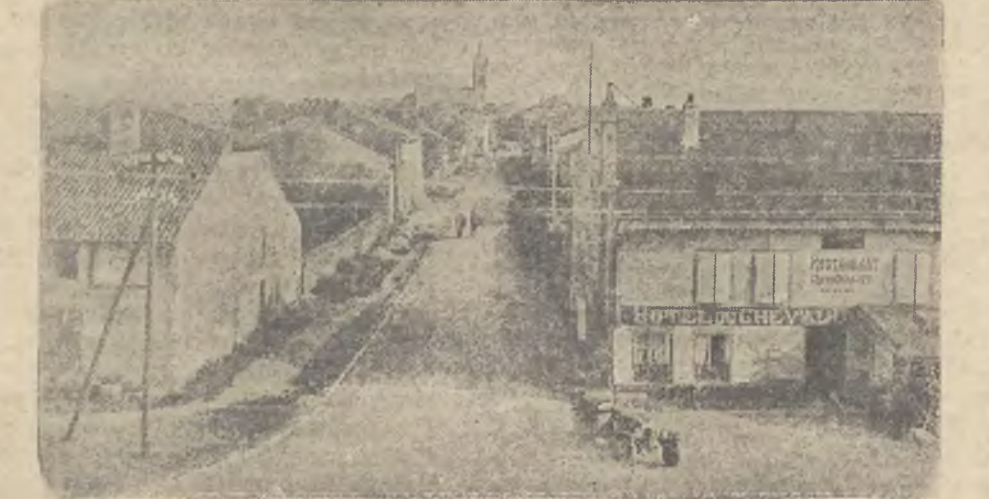
rykanin i Anglik siedzą z głowami nakrytymi i aroganckimi nie byłyby to niemieckie latorośle! Przynajmniej z ducha!

Po obejrzeniu Muzeum, niema już co właściwie robić w Gravelotte i

niedoszły Werdun francuski z 70-go r. stracił swój dawny charakter militarny. Dziś jest — to siedziba zarządów towarzyszt akcyjnych, stolica ciężkiego przemysłu lotaryńskiego. Na miejscu dawnych biwaków Cesarza, wojen wszystkich Ludwików i 2-en



Muzeum wojny 1870 r. w Gravelotte



GRAVELOTTE

K. Leczycki.

